

Dwie opinie

W związku z 20-tą rocznicą obrad Okrągłego Stołu przedstawiamy dwie opinie

Czesław KiszczaK

Idea Okrągłego Stołu i propozycje zmierzające do dopuszczenia Solidarności do władzy zostały przedstawione „S” przez stronę rządową - powiedział były szef MSW gen. Czesław KiszczaK.

KiszczaK powiedział, że ideę Okrągłego Stołu przedstawił na spotkaniu z Lechem Wałęsą przy ul. Zawrat w Warszawie w sierpniu 1988 roku. - Mielismy rozmawiać w cztery oczy. Wałęsa w ostatniej chwili wziął sobie świadka - biskupa Jerzego Dąbrowskiego; więc ja w ostatniej chwili dołączyłem do rozmowy w uzgodnieniu z gen. Jaruzelskim Stanisława Cioska - powiedział gen. KiszczaK.

I wtedy w czasie tej pierwszej rozmowy wyłożyłem ideę Okrągłego Stołu - podkreślił. - Powiedziałem mu: jak się dogadamy, to zrobimy za parę miesięcy wybory do parlamentu i wam gwarantujemy co najmniej 35% miejsc w Sejmie, to jest 161 posłów. Wy będziecie przez cztery lata uczyć się rządzić krajem, bo nie umiecie. Po czterech latach w 1993 roku będą kolejne wybory, po których rządził będzie ten, kto wybory wygra - powiedział KiszczaK.

Pytany czy przyczyną przystąpienia do rozmów były strajki z 1988 roku, KiszczaK odparł, że „te strajki były symboliczne”.

Nie strajkowały całe zakłady, strajkowały wąskie grupy. Na stocznicy Lenina, która tam parę tysięcy ludzi zatrudniała, 200 ludzi strajkowało. To było już nic, nie było krajowego poparcia. To samo było w Gdańsku, to samo w Katowicach - powiedział.

Zdaniem KiszczaKa, „Lech Wałęsa w trakcie rozmów w Magdalence”, Wilanowie i Warszawie domagał się tylko jednej rzeczy - żeby poszło w publicznej wiadomości z pierwszego spotkania, że władze rozmawiają z Solidarnością i z nim jako przewodniczącym Solidarności i że gdzieś tam, w dalekiej przyszłości, władze rozpatrują projekt relegalizacji związku. - Można to było od ręki załatwić. Myśmy chcieli dać więcej i daliśmy więcej. Daliśmy całą władzę - powiedział.

Strona rządowa - jak podkreślił - zaproponowała „głębokie reformy ekonomiczne - wolny rynek, do którego mielibyśmy dochodzić ewolucyjnie”. - Uznaliśmy pluralizm, że w Polsce możliwe jest wielowładztwo równorzędne, że na takich samych prawach może rządzić Solidarność, zaproponowaliśmy drugą izbę parlamentu, o którą zabiegała opozycja. Krzyczano, że Rada Państwa jest niekonstytucyjna, daliśmy prezydenta - powiedział. - Wszystko, co opozycja chciała - dostała - podkreślił.

Odnosząc się do rozmów przy okrągłym stole powiedział, że „ludzie zaperzali się przy tych stolikach, Solidarność atakowała, władza się broniła”. - Próbowali to rozładowywać działacze z Komitetu Centralnego Partii - nie dało rady - powiedział. - Zbieraliśmy się w Magdalence, byli z naszej strony czołowi przedstawiciele: na ogół był Ciosek, Reykowski, był prof. Bodnar, byłem ja. Byli też Mazowiecki, Geremek, Wałęsa, Kuroń, Michnik i wielu innych. I żeśmy w wąskim gronie ustalali i dochodziliśmy do rozwiązania. I to rozwiązanie, jako decyzja zaaprobowana przez Wałęsę i przeze mnie było przekazywane na Okrągły Stół już jako rzecz, którą trzeba zaklepać - podkreślił.

Do pata - jak powiedział - doszło w trakcie rozmów o związkach zawodowych, ile ich ma być, jakie mają mieć przedstawicielstwa. - Obawiano się, że prezydent będzie z naszej strony. Myśmy tego nie ukrywali, ja tego nie

Dwie opinie do str. 23

Rok 2008 – Rokiem Zbigniewa Herberta

Dr. Maria Zdunkiewicz

W dziesiątą rocznicę śmierci poety Zbigniewa Herberta, jednego z najwybitniejszych pisarzy naszych czasów, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ogłosił rok 2008 Rokiem Zbigniewa Herberta. W uchwale Sejmu z dnia 10 lipca 2007 czytamy: W dobie kryzysu wartości i bolesnego zwątpienia stał twarzą po stronie zasad: w sztuce - kanonu piękna, hierarchii i rzemiosła, w życiu - kodeksów etycznych, jasno odróżniających pojęcia dobra i zła. Dla wielu był pisarzem tragicznym i niezłomnym, uosobieniem wierności - samemu sobie i słowu. Odważny i niezależny, wyrażał w swej poezji umiłowanie wolności, wiarę w godność jednostki i jej moralną siłę. Patriotyzm rozumiał jako miłość surową, nieidealizującą, wymagającą od tych, którzy ją deklarują, nie tylko poświęcenia, ale i świątliwej krytyki, nie tylko wzniosłych gestów, lecz przede wszystkim pracy i odpowiedzialności. Wprowadził on do polszczyzny formułę - „Bądź wierny Idź”.

Zbigniew Herbert urodził się 29 października 1924 we Lwowie. Jest to poeta, eseista, dramaturg, autor słuchowisk; kawaler Orderu Orła Białego. Z wykształcenia - ekonomista i prawnik. W czasie wojny był żołnierzem AK. Jako poeta zadebiutował na łamach prasy w 1950; jego debiut książkowy, tom wierszy Struna światła ukazał się w 1956. Do najbardziej cenionych dzieł Herberta należy cykl utworów o Panu Cogito, postaci zanurzonej we współczesności, a jednocześnie mocno zakorzenionej w europejskiej tradycji kulturowej. W stanie wojennym i latach 80-tych jego twórczość, zwłaszcza z tomu Raport z obłąkanego miasta zyskała niezwykłą popularność. Wiersze Herberta były traktowane jako manifesty oporu przeciwko władzy komunistycznej. Życie samego autora dla wielu osób pozostaje symbolem niezgody na rzeczywistość PRL i utrzymywania „postawy wyprostowanej”, którą opisywał.

W latach 80-tych, Herbert stał się sztandarowym poetą polskiej opozycji. Po wprowadzeniu stanu wojennego wspierał swoją osobą i nazwiskiem działania opozycji - uczestniczył w nielegalnych uroczystościach, publikował w drugim obiegu. Jego twórczość stała się, zwłaszcza dla młodego pokolenia, manifestem wolności i wyrazem oporu, a postaci poety symbolem postawy bezkompromisowego sprzeciwu. Niebagatelną rolę w przybliżeniu poezji Herberta ówczesnym odbiorcom odegrał Przemysław Gintrowski, który komponował muzykę do wierszy poety i wykonywał je osobiście, najczęściej wspólnie z Jackiem Kaczmarskim i Zbigniewem Łapińskim.

Od 1986 mieszkał w Paryżu, gdzie współpracował z Zeszytami Literackimi. W 1989 wstąpił do Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. Rok później został członkiem Amerykańskiej Akademii i Instytutu Sztuki i Literatury (American Academy and Institute of Arts and Letters). Otrzymał Literackiej Nagrody Jerolimy dało mu w maju 1991 znowu okazję podróży - chociaż krótkiej - tym razem do Izraela.

W 1992 poważnie już chory poeta wrócił do Warszawy. Konsternację części jego niedawnych opozycyjnych przyjaciół wywołało poparcie oświadczenia redakcji "Arki" w sprawie dekomunizacji elit (1992, nr 41) oraz zdecydowanie antykomunistyczna publicystyka uprawiana na łamach „Tygodnika Solidarność”. Sam Herbert wystosował list do prezydenta Wałęsy w sprawie pułkownika Kuklińskiego (1994) oraz do Dżochara Dudajewa. Zainicjował także zbiórkę pieniężną na pomoc Czeczenii.

Zdunkiewicz - Z. Herbert do str. 23

RAPORT Fundacji PAFERE: Co robi Obama z amerykańską gospodarką?

Paweł Toboła-Pertkiewicz

Źródło: <http://www.pafere.org/>

Czy przeżywająca kryzys gospodarka amerykańska szybko powróci na ścieżkę szybkiego wzrostu, czy pograży się w jeszcze głębszej recesji? Wiele zależy będzie od polityki gospodarczej, jaką prowadzić będzie nowa administracja rządowa pod kierownictwem prezydenta Baracka Obamy. Wiele osób zadaje sobie pytanie czy wyborcze obietnice były jedynie retoryczną grą, czy rzeczywiście amerykańską gospodarkę czeka wielka zmiana.

W związku z przejściem steru władzy przez nową ekipę, Fundacja PAFERE poprosiła o wypowiedzi na kluczowe dla amerykańskiej gospodarki kwestie kilku czołowych komentatorów życia publicznego w Stanach Zjednoczonych.

Wszystkim rozmówcom zadaliśmy te same pytania. Za rok, lub za 4 lata będzie można do tych odpowiedzi wrócić przekonując się kto najlepiej przewidział rozwój sytuacji.

Specjalnie dla Fundacji PAFERE wypowiadają się: **dr Daniel Mitchell z CATO Institute, prof. Thomas E. Woods z Mises Institute oraz Dr Kris A. Mauren z Acton Institute.**

Daniel Mitchell przekonuje nas, że swoje rządy Barack Obama skończy jak odchodzący teraz George W. Bush - w niesławie i z najmniejszym poparciem społecznym.

Jeden z założycieli Instytutu im. Lorda Actona, Kris Mauren twierdzi natomiast, że Ameryka podąży prosto w kierunku socjalizmu, chociaż ci, którzy pchają nas w tym kierunku nie używają tego terminu. Skąd ta zasłona dymna przed terminem „socjalizm”?

Na koniec prezentujemy rozmowę z prof. Thomasem E. Woodsem z Instytutu Misesa w Alabamie. Uznany historyk mówi, że program Obamy nie jest żadną zmianą, lecz starym, złym keynesizmem, który był już w kilku krajach testowany. Z jakim skutkiem i jaki kraj ma na myśli autor „W obronie zdrowego rozsądku”?

Zapraszamy do zapoznania się z opiniami amerykańskich ekspertów.

Daniel Mitchell
- Jak ocenia Pan program gospodarczy Baracka Obamy?

- Co prawda retoryka stosowana przez Obamę jest inna niż bushowska, to jednak ich program jest niemal identyczny. Czyli większy rząd, więcej wydatków, więcej interwencjonizmu. Rozbudowany rząd doprowadził Busha do wielkiej klęski. To samo stanie się z Obamą.

- Amerykańska gospodarka jest w złym stanie - to wiedzą wszyscy. Różne są natomiast oceny głębokości recesji. Część ekonomistów wieszczy drugi Wielki Kryzys, inni że to normalne zjawisko dla gospodarki wolnorynkowej. Jaka jest Pana ocena obecnego stanu rzeczy?

- Ekonomiści starają się przewidzieć przyszłość, ale takie wróżenie jest nic nie warte. Mamy obecnie kiepskie wyniki ze względu na fatalną politykę gospodarczą rządu. W niektórych obszarach, wzrost zapewne powróci, ale najpewniej będzie bardzo słaby.

- Czy Obama ma jakiś konkretny plan ratowania gospodarki? Jeśli ma, to jak go Pan ocenia?

Obama wierzy, że zwiększone wydatki państwa pobudzą na nowo gospodarkę. To jest fatalna pomyłka. Jeśli rozbudowany rząd tworzy bogactwo, to Francja powinna być „ekonomicznym tygrysem”, zaś Hongkong pograżać się od wielu lat

Raport Fundacji PAFERE do str. 22

Wielki Sprzedawca Ojczyzny

Stanisław Michalkiewicz

www.michalkiewicz.pl

Starzy górale z pewnością pamiętają historię, jak to agitator przekonywał bacę do kołchozu. - Baco - powiada - oddalibyście do kołchozu konia? - Oddolbym - potwierdził baco. - A krowę - oddalibyście? - A oddolbym. - No a owiecki? Też oddalibyście? - Ni, łowiec nie dom! - Baco - zdumiał się agitator. - Jakże to? Konia byście oddali, krowę byście oddali, a owieczek nie? Dlaczego? - Bo mom!

W ramach walki z kryzysem premier Tusk urządza rozmaite przedstawienia. Niedawno cały rząd szukał 17 miliardów i podobno znalazł nawet 19, czyli prawie tyle, ilu w swoim czasie szukał Edward Gierek. Ten sukces najwyraźniej uderzył panu premierowi do głowy, bo posunął się o jeden krok za daleko. Tak w każdym razie uważa koalicyjny partner Platformy Obywatelskiej, czyli Polskie Stronnictwo Ludowe. Chodzi oczywiście o pomysł, żeby na jakiś czas zawiesić budżetowe subwencje dla partii politycznych. Pan wicepremier Pawlak zaproponował, żeby Platforma Obywatelska najpierw zwróciła subwencje, jakie już pobrała. Taka zaporowa propozycja pokazuje, że o żadnym zawieszeniu mowy być nie może. Czym innym jest oszczędzanie na obywatelach, a czym innym - na sobie samym. Słowem - konia do kołchozu oddam, ale łowiec - nigdy - bo mom!

Ale wicepremier Pawlak też poszedł o krok dalej i pół żartem, ale i pół serio zaproponował, żeby spróbować zarobić na demokracji i stanowiska państwowe sprzedawać. Podobnie żartował Józef Stalin. Odwiedził jakiś kołchoz i żartem zapytał kołchoźników, jak im się żyje. - Znakomicie! - zażartowali kołchoźnicy.

Ale żarty - żartami, a propozycje pana wicepremiera Pawlaka warto rozebrać z uwagą. Tym większą, że ma ona precedens w literaturze. W jednym ze swoich opowiadań Stanisław Lem opisał planetę, na której upaństwowiono nawet zdradę stanu i największy zdrajca uzyskiwał honorowy tytuł Wielkiego Sprzedawcy Ojczyzny. Ciekawe, któremu politykowi ten tytuł powinien przypaść w udziale. Obawiam się, że z powodu fałszywego wstydu żaden nie będzie się o niego ubiegał. Ale po cóż kierować się fałszywym wstydem? Prawdziwy nie wystarczy?

Więc gdyby tak urządzać licytację na najwyższe i wszystkie pozostałe stanowiska państwowe, to mogłyby nastąpić znaczące przesunięcia w dotychczasowym układzie sił politycznych. Na przykład prezydentem mógłby zostać poseł Palikot, chyba, że te opowieści o milionach są wysane z wibratora. Inna sprawa, że taka licytacja wcale nie musi się kalkulować. Wielcy Sprzedawcy Ojczyzny znaczną część majątku państwowego już za drobne łapówki przeputali, więc licytacja nawet na stanowiska ministerialne wcale nie musiałaby być wysoka. Z jednej strony to może niedobrze, ale z drugiej - bardzo demokratyczne. □

Tłumaczenia Translations

Notariusz Publiczny

Notary Public

Orange and Los Angeles
Counties

Gosia Pasternak-McMurry

tel. (714)732-9628

translations@mediatonic.com